

# Chaos w LOT i nielegalne przesłuchiwania pracowników

30 października 2018

To może być początek końca konfliktu w Polskich Liniach Lotniczych LOT. Prezes Rafał Milczarski nie uczestniczy już w negocjacjach. Sprawa jego dymisji jest podnoszona przez związkowców. Jednak pracownicy nadal są poddawani szykanom – wczoraj doświadczyli nieprzyjemności na spotkaniach z działem HR.

Przywrócenie do pracy przewodniczącej Związku Zawodowego Personelu Pokładowego i Lotniczego Moniki Żelazik, przewodniczącego Związku Zawodowego Pilotów Komunikacyjnych PLL LOT Adama Rzeszota, oraz pozostałych 66 pracowników spółki zwolnionych z powodu udziału w strajku – ta propozycja zarządu LOT, złożona w piątek miała być gestem dobrej woli, który umożliwi powrót do negocjacyjnego stołu i spokojne uzgodnienie warunków porozumienia. Związkowcy ostrzegali, że zarząd może coś kombinować, zwłaszcza, że na dokumencie brakowało podpisu prezesa Rafała Milczarskiego. „Oni działają w złej wierze” – mówiła Monika Żelazik, która złożyła przeciwko Milczarskiemu pozew o mobbing, brak szacunku do załóg, nakłanianie do łamania procedur bezpieczeństwa, bezprawne kontrole osobiste i narażenie spółki na szkody finansowe.

Dziś rozpoczęły się pertraktacje w sprawie sformalizowania przywrócenia do pracy zwolnionych. Strona związkowa była zadowolona z przebiegu rozmów. „Pozostała część zarządu, bez prezesa Milczarskiego zdaje się nieco inaczej spoglądać na pracowników” – mówi dla Strajk.eu jeden z związkowców

Nie obyło się jednak bez zgrzytów. Okazało się, że gdy obie strony negocjowały warunki porozumienia, dział HR spółki wzywał konkretnych pracowników na przesłuchania. Z relacji opublikowanej na facebookowej stronie „Dramat w LOT” wynika,

że sadzani naprzeciwko dwóch pań z HR pracownicy musieli odpowiadać na pytanie: „Czy zdawał sobie pan/pani sprawę, że strajk, którym pan uczestniczy jest nielegalny”. Przesłuchania były prowadzone bez obecności prawników strony związkowej, a także, co najbardziej szokujące – bez wiedzy negocjatorów, którzy w odrębnym pokoju obradują z zarządem spółki.

Co kombinuje kierownictwo LOT? Nasze źródła mówią o chaosie i rozszczepieniu władzy na poziomie wierzuszki LOT, w ramach czego jedna z frakcji próbuje zbierać kompromitujący materiał na pracowników i ich reprezentantów. Inne przypuszczenie jest takie, że to panie z HR na własną rękę kompletują materiały, które potem mogą się okazać przydatne w przewodzie sądowym. Po co? Aby zasłużyć na premie. Na stronie „Dramat w LOT” znajdujemy również sugestie, że być może jest to ostatnia szarża prezesa Milczarskiego, który ponoć znajduje się „na wylocie”.

Jaka będzie reakcja związkowców? Jednym z wariantów jest powrót do strajku, jednak bardziej prawdopodobne, w sytuacji marginalizacji Milczarskiego, wydaje się być kontynuacja rozmów, zaplanowanych na wtorek, które mają dotyczyć przywrócenia regulaminu wynagradzania.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)